



DWUTYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHAŁA, SPISZA I ORAWY.

Rok I.

Nowy Targ, dnia 23 sierpnia 1936 r.

Nr. 4.

ZWIĄZEK ZIEM GÓRSKICH.

Zeszłoroczne Święto Gór w Zakopanem dało olbrzymie korzyści, bo obok atrakcyj widowiskowych i muzycznych zapoczątkowało obmyślanie planowej pracy nad podniesieniem społecznym i gospodarczym całego obszaru ziem górskich, ciągnącego się od Olzy po Czeremosz.

Myśl słuszną i trafną wyłoniła się z potrzeby, gdyż ziemie górskie na Podkarpaciu są bardzo ubogie. Największe trudności w podniesieniu gospodarczym tych ziem sprawia niedostępny, górzysty, nieurodzajny teren, rozdrobnienie gospodarstw i niski stan zagospodarowania. Ludność góralska zahartowana w trudnych warunkach życia, naogół jest bardzo pracowita, jednak nie może sprostać piętrzącym się trudnościom natury gospodarczej i przyrodniczej. Ludność górską nie zdoła własnymi siłami przeciwstawić się potędze przyrody górskiej i to w czasie dławiącego świat kryzysu. Nie potrafimy np. sami uregulować rzek i strumieni górskich, które zamieniają się często w szalejący żywioł i niszczą owoc całorocznej pracy, a nie rzadko i cały dobytek. Potrzebny jest tu zorganizowany i planowy wysiłek całego społeczeństwa, a w szczególności zorganizowana praca wszystkich górali karpaccich.

Komitety Święta Gór, który obradował w zeszłym roku w Zakopanem, powziął pewne wytyczne i dąży do ich realizacji. W tym roku na Zjeździe Górskim w Sanoku, w dniu 16 sierpnia ostatecznie utworzono instytucję pod nazwą „Związek Ziem Górskich”. Przedstawiciele wszystkich regionów górskich, a więc Górale podhalańscy, śląscy, Łemki, Bojki i Huculi, na wspólnych obradach wypowiedzieli się o potrzebach gospodarczych, kulturalnych i społecznych swoich regionów i stwierdzili konieczność i celowość ogólnej organizacji, któraby koordynowała wysiłki i postulaty

wysunięte i podejmowane przez poszczególne organizacje, istniejące w danych regionach, jak np. Związek Podhalań, Towarzystwo Przyjaciół Huculszczyzny i t. d. Związek Ziem Górskich nie jest organizacją nadrzędną nad związkami poszczególnych regionów, tylko uzgadnia postulaty i wysiłki czynione nad podniesieniem ziem górskich. Chodzi o to, że wielu zagadnień nie możemy rozwiązać na terenie jednego regionu, lecz tylko w łączności z całym Podkarpaciem. Np. sprawę dróg należy traktować na dłuższych odcinkach w łączności z całą siecią drogową, jak droga Kraków—Zakopane, Zawoja—Krowiarki pod Babią Górą—Jabłonka Orawska, Zakopane—Witów—Sucha Hora, Poronin—Bukowina—Niedzica, Krościenko—Szczawnica—Piwniczna przez Beskid i t. d. Takimi zagadnieniami ma się zająć Związek Ziem Górskich.

Na Zjeździe Górskim w Sanoku delegaci wszystkich regionów górskich wybrali Radę Naczelną, w skład której weszli reprezentanci poszczególnych organizacji ziem górskich oraz przedstawiciele samorządu gospodarczego i zawodowego, jak Izby Rolniczych oraz Izby Przemysłowo-Handlowe. Przewodniczącym Rady został wybrany jednogłośnie P. Min. Gen. Kasprzycki, który szczerze interesuje się tą biedną połacią Polski, stanowiącą naturalną granicę naszego Państwa.

Mamy nadzieję, że Zw. Ziem Górskich przyczyni się poważnie do poprawienia bytu mieszkańców Karpat.

W 16-tą rocznicę zwycięstwa.

Obchody rocznicy „Cudu nad Wisłą” w powiecie nowotarskim urządzało głównie pod hasłem „Święta Żołnierza”. Obok momentów patriotycznych poruszono również w jednym punkcie momenty polityczne.

W NOWYM TARGU odbył się w dniu 15/VIII raport organizacji, uroczyste nabożeństwo i defilada na rynku przed przedstawicielami Władz — po prze-

mówieniu p. red. Aleksandra Bogdanowicza, wygłoszonem z balkonu ratusza.

W LUDŹMIERZU zwykły w dniu 15 sierpnia zjazd na doroczny odpust był w tym roku znacznie liczniejszy z okazji zapowiedzianych uroczystości, związanych z obchodem rocznicy zwycięstwa nad bolszewikami. W uroczystości wziął udział 1 p. s. p., gdyż dwa pułki strzelców podh. mają w Bielsku parafję wojskową pod wezwaniem Matki Boskiej Ludźmierskiej. Przy dźwiękach orkiestry Zw. Strzeleckiego z Nowego Targu odebrali defiladę oddziałów wojskowych i ochot. drużyny roboczej p. pułk. Aleksandrowicz i p. starosta M. Głut w towarzystwie kilku ks. ks. Proboszczów.

Członkowie Stronnictwa Ludowego przybyli do Ludźmierza ze sztandarami i orkiestrami. Po sumie udali się pochodem do N. Targu, gdzie po przemówieniu p. prof. U. J. dra St. Kota i kilku krótszych przemówieniach działaczy stronnictwa z powiatu uchwalono kilka rezolucyj o charakterze politycznym.

Przemaszerowujące obok placu, na którym odbywało się zebranie, oddziały wojskowe powitali zgromadzeni entuzjastycznymi okrzykami na cześć Armji Polskiej i muzyką góralską. Jadący na czele oddziałów oficerowie salutowali witający wojsko tłum.

Członkowie Stronnictwa Narodowego przybyli na odpust w Ludźmierzu w pokaźnej grupie.

W CZ. DUNAJCU i ZUBRZYCY GÓRNEJ w uroczystościach wzięło udział wojsko i skoncentrowane od-

działy Zw. Strzeleckiego. — Uroczystości w Cz. Dunajcu miały imponujący przebieg. Odbyła się msza polowa, defilada, obiad żołnierski i zabawa ludowa. Nastąpiło naprawdę serdeczne zbratanie wojska z ludnością, która przeszło dwutysięcznym tłumem brała żywy udział w całym obchodzie.

W ŁAPSZACH NIŻNYCH połączono Święto Żołnierza z 16-tą rocznicą odzyskania części Spisza i Orawy oraz z uroczystością kościelną. W obchodzie, przygotowanym przez miejsc. Komitet przy poparciu władz powiatowych i przebywających na Spiszu oddziałów wojskowych, wzięły udział oddziały 1 p. s. p., skoncentrowane oddziały Zw. Strzeleckiego, oddziały Ochot. Straży Pożarnej, orkiestra Z. S. z Łapsz Wyżnych oraz tłumy mieszkańców Spisza, także z zagranicy. Po przemówieniu p. majora Osmoli do żołnierzy, mszy polowej, przemówieniu p. insp. Mamczyńskiego, prezesa Pow. Zarządu Z. S., i defiladzie odbył się obiad żołnierski, a po południu zabawa ludowa, z której dochód przeznaczono na wykończenie budowy domu ludowego w Łapszach Niżnych, ważnego ośrodka kult.-oświatowego na Spiszu. Budowę tego domu rozpoczął i przeprowadzał zasłużony działacz spiskoroawski, ś. p. insp. W. Haber.

W innych miejscowościach powiatu (m. in. w Zakopanem, Poroninie, Krościenku, Rabce) również odbyły się obchody, z których sprawozdań dotychczas nie otrzymaliśmy.

Podhale godnie uczciło dzień wielkiej rocznicy.

Ze Zjazdu Podhalan.

Trzydziesty z rzędu Zjazd Związku Podhalan odbył się 8-go i 9-go sierpnia b. r. w Czarnym Dunajcu pod przewodnictwem prezesa p. Sen. F. Gwiżdża. W obradach delegatów jako goście wzięli udział pp. Sen. Kleszczyński, Prezes Krakowskiej Izby Rolniczej i Poseł W. Hyla. Delegaci reprezentowali Ogniska: Czarny Dunajec, Poronin, Rabka, Szaflary, Kościeliska, Zakopane, Dzianisz, Maniowy, Ludźmierz, Kowaniec, Kraków, Warszawa, Nowy Sącz i Poznań. Zebranych powitał Prezes miejscowego Ogniska Ks. Łabędź i wójt T. Bryjak. P. Prezes Gwiżdż w sprawozdaniu swem z działalności Zarządu między innemi poruszył sprawę Parku Narodowego w Tatrach, komasację na Podhalu, jako rzecz bardzo potrzebną, bibliotek, koniecznych do podniesienia oświaty. Następnie delegaci poszczególnych Ognisk przedstawili sprawozdania z dorobku w swoich komórkach organizacyjnych. Delegat Ogniska Czarnodunajckiego p. Mgr. Siuty podkreślił, że p. Starosta Głut bierze udział w obradach jako honorowy obywatel Czarnego Dunajca. Ze sprawozdania delegatów widzimy, że Ogniska swoją rzetelną i należytą pracą przyczyniają się do gospo-

darczego podniesienia Podhala. W Poroninie buduje się sklep spółdzielczy i magazyn, w Kościeliskach Dom Ludowy, w Dzianiszu kaplicę i mleczarnię, w Czarnym Dunajcu osusza się torfowiska, w Ludźmierzu zagospodarowuje nieużytki. Ognisko Warszawa zorganizowało kolonje i wysyłało je na Podhale; Krakowskie stara się o kursa gospodarstwa domowego dla dziewcząt podhalańskich, pragnie wydać „Sabałę” A. Stopki. Wiceprezes p. Ludwik Stopka podał do wiadomości zebranych, iż prawdopodobnie w jesieni b. r. będą przewiezione zwłoki ś. p. Andrzeja Stopki do Zakopanego. W wyniku obrad uchwalono szereg rezolucyj dotyczących Podhala. Prezesem Związku został wybrany ponownie p. Sen. F. Gwiżdż, wiceprezesami pp. L. Stopka, W. Kamiński.

W czasie obrad Wielkiej Gromady odprawił uroczystą sumę oraz podniosłe kazanie wygłosił Ks. Kan. Łabędź. Po nabożeństwie do zgromadzonych Podhalan na Rynku dunajeckim przemówili pp. Sen. Gwiżdż, Dr. Stan. Kawczak i Mgr. Siuty. Wśród Podhalańców zauważyliśmy P. Sen. Gen. Andrzeja Galicę.

Coroczne Zjazdy Podhalan dają dużo myśli i postulatów zdążających do podniesienia Podhala, które Zarząd ma za wytyczne w swej dalszej pracy.

M. B.

Ustalenie i zalesienie usypiska w Sromowcach Niżnych.

Każdy, kto przechodził czy przejeżdżał przez Sromowce Niżne, musiał zauważyć cały szereg bardzo stromych usypisk i piarżysk oraz mniejszych lub większych skałek, pozbawionych prawie zupełnie roślinności, a często nawet i ziemi. Grunty te o dosyć znacznej powierzchni, stanowiąc zupełne nieużytki, nietylko nie przynoszą dochodu, ale w wielu wypadkach wskutek pochodzenia żwiru i kamieni oraz stałego obsuwania się stromych zboczy powodują stałe kurczenie się gruntów rolnych, zwiększając równocześnie powierzchnię nieużytków. Również nie bez znaczenia jest ujemny wpływ szarych, smutnych nieużytków na piękno krajobrazu Pienin i okolicy. Stan ten przyczynia się w znacznym stopniu do zubożenia mieszkańców tamt. okolicy, gdyż ludzi stale przybywa, a gruntów urodzajnych coraz mniej.

Jednym z najgorszych nieużytków jest „Piekielczany Potok” na Kątach. Użytek ten nietylko przynosił szkody wyżej wymienione, ale równocześnie wskutek stałego zasypywania żwirem i zwałami kamieni drogi u stóp nieużytku położonej utrudniał (zwłaszcza w czasie wiosennych roztopów) mieszkańcom Sromowiec N. dostęp do wsi i własnych zagród.

Pozatem przejazd tą drogą, stanowiącą jedyne kołowe połączenie wsi z resztą powiatu, stawał się niebezpieczny dla ludzi i bydła wskutek niespodzia-

nego odrywania się z urwiska różnej wielkości kamieni, które z wielką szybkością spadały na drogę.

Celem przyjscia mieszkańcom tamtejszej okolicy z pomocą Wydział Powiatowy przeprowadził ustalenie tego nieużytku za pomocą szeregu płotków i zapór w żlebach, wybudowanych w szachownicę, o łącznej długości kilku tysięcy metrów bieżących.

Praca odbywała się w bardzo ciężkich warunkach z powodu bardzo stromego nachylenia terenu i sypkiej gleby. Dzięki poparciu i wydatnej pomocy finansowej Pana Starosty przeprowadzono zalesienie nieużytku za pomocą sadzonek olchy szarej, sosny posp. oraz sztubrów i kotów wierzbowych. Płotki i zapory, wykonane częściowo z palików wierzbowych i wikliny, spełniają podwójną rolę, gdyż wstrzymują ruch ziemi i kamieni, zmniejszają szybkość płynącej wody deszczowej i równocześnie rosną, zatrzymując swoimi korzeniami ruch ziemi, a ocieniając glebę, ułatwiają zadarnienie się gruntu.

Z uznaniem należy stwierdzić, że mieszkańcy Sromowiec Niżnych, rozumiejąc swój własny interes, z zapalem pracowali, dowożąc bezpłatnie na nieużytki część faszyny ofiarowanej przez majątki Niedzica i Czorsztyn oraz ofiarowując bezpłatnie część robocizny, za co należy się specjalne uznanie sołtysowi gromady Władysławowi Waradzynowi.

Obecnie gromada pracuje przy naprawie płotków i zapór zniszczonych w czasie ostatniej burzy oraz przygotowuje dalsze zalesienie nieużytków.

Pan Starosta, widząc wysiłek ludności i zapal do

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

Kamienne gazdostwo.

Gazda pograżył się w apatycznej, bezmyślnej zadumie. Aż ktoś położył rękę na jego ramieniu.

— Bartuś, ady podź!

Nie odezwał się. Aż gdy wezwanie powtórzyło się po raz trzeci, odburknął:

— Kąz pódem? Mom dom? Nié mom ka íś...

— Dyc spółnicy nom kąta nie pozałowali. Jes sie gdzie przespać.

— Na kumornika do nikogo nie pódem!

— Przecie zamres haw z głodu... Boc na Józusia, na dzieci! Coz zrobimy bez ciebie?

— Pódziecie na wyrobek! Odcepze sie kobiéto ode mnie, pokielem dobry!

Ze szlochaniem wielkiem opuściła żona znieruchomiłego męża. Chyba warjactwo się go chwyta, czy co? Wszystkie nieszczęścia wałę się naraz.

Mijały długie godziny dnia. Gazda siedział nieporuszony na skwarnem lipcowem słońcu, nad rozgrzanem bezkresnem kamieniskiem. Może też i mat jakiś czepiał się już jego umysłu? Mijały godziny...

Ocucił go z odrętwienia donośny turkot. Nie chciał nawet spojrzeć. Ale ostre dudnienie łupało mu w głowie, waliło w mózg ostrym bólem. Niechętnie, ciężko odwrócił głowę. Po wyboistej drodze jechał z rozmachem wielkim wóz, w dwa konie zaprzężony. Zamiast literek — osłony jak na gnój. Na wozie siedzi Bartkowa żona, powozi stojąc Józuś, syn. Na jego miejscu...

Ale gaździe to obojętne. Niech sobie jadą, gdzie chcą. Choćby nawet po te wyżebrane dary powodziowe.

Popadł znowu w bezmyślną otępiałość. Nie zwrócił uwagi, że wóz zjechał na jego kamienisty ugór i zatrzymał się opodal, a z wozu wyrzucono z brzękiem żelaziwa, jakieś narzędzia.

— Niech ta...

Aż znowu uczuł szarpnięcie za ramię.

— Bartuś!

Nie drgnął nawet, słuchając proszących zawoń żony:

— Bartuś! A dy sie weź do roboty, bo na nic zejdziesz! Przecie nie zamres haw z głodu z dobrawole.

Zwrócił do mówiącej kamienną twarz.

— Do jakie roboty? Dyc haw niéma nic do ro-

pracy, przyrzekł dalszą pomoc fachową i finansową, gdyż własnymi siłami gromada nie zdołałaby tej pracy wykonać.

Praca mieszkańców gromady Sromowce Niżne przy zalesianiu nieużytku, zwanego przez flisaków „Haftowaną Górą”, który już był dwukrotnie filmowany przez ekspedycję niemiecką i amerykańską, może posłużyć jako wzór dla innych gromad, które z pewnością nie pozostaną w tyle i nie spoczną, dopóki ostatni skrawek nieużytku rolnego nie zostanie zalesiony.

W tej pięknej i pożytecznej pracy nad powiększeniem majątku i podniesieniem dobrobytu mieszkańców należy życzyć gromadzie Sromowce Niżne „Szczęść Boże”.

Inż. Mieczysław Borowiec.

Na Zjeździe w Sanoku.

Hej, wiera, że Sanok, to nie to, co Zokopane, ale sie ta troche ludzi zgichło, bo rachują na 25 tysięcy. Za śtyry dni nic ino muzyka dudniała i gielcało od śpiwu po całém mieście.

Widział tam cłek rozmaityk górol, jacy ino som jest od Ciesyna jaz po Rumanje. Byli górole ślascy i zywieccy i ze Zawoji z pod Babiej Góry. Od nos z Podhala byli górole tatrzańscy, szczawniccy, ze Śpisa i Orawy. Nie brakło i Orkanowyk chłopów z Poręby Wielkiej i Limanowiaków i Sądecanów z Podegrodzia i Łącka. A dali, to już Łemki, Bojki, a noweselsi to byli Huculi.

boty. Cheba kamienie tłuc na gościniec. Ale do tego mnie nie pytali.

— Ho, rety! — chyciła się za głowę — roboty telo, ze ani nie nastarcymy. Ale Pon Bóg nam pomoze, dodo nom siel...

Gazda nie rozumiał.

— Dyc trza te syćkie kamienie zwieź i doko-pać sie do grontu, ftory tam przecie ostoł przywolony. Aż oczy wytrzeszczył.

— Jako godos? Kobięto, zwieść te skole... i ten piorg?... Jo?... A dyc bez całe zycie tego nie zdo-lem zrobić!...

Mały Józusł wmieszał się do rozmowy;

— A przecie insi robiom. Spożryjcie hań, o!...

Wskazał niezbyt odległe pólko, na którem uwi-jało się kilku ludzi z łopatami obok wozu, wyłado-wanego szutrem i kamieniami.

— Insi cekajom Bozego zmielowania abo i ja-kiesi pomocy z urzędu, ze starostwa — ciągnęła gaź-dzina — ale ci robiom sami. Bo Pon Bóg ino tyk spomogo, co sami o sobie myślom i robiom.

— Bartuś — dodała po chwili — przecieś mło-dy i silny. Nie trza tracić otuchy! Dom odbudujemy, pole ocyścimy... Drzewo na dom dostaniemy — wójt

Kozdo grupa przistrojona pięknie — ładnie we swoik strojach z muzyką. Cłek sie nimóg nadziwić, jakieto wselenijakie odziénie górole nosom i kozdemu sie zdaje, ze mo nopiékniejse. Nom sie choćjako wi-działo, ze Huculi kosulska wypuscajom na wierch jaz po kolana, a Bojki ze w gaciak chodjom. Dziewcénta, cy wyznéme od Ciesyna, cy od Kosowa, sićkie jak rózycki, a kiecki przerozmaite. Krośnianki nawet rzesom z owsa se przistrojéły cepce, a Ciesynianki łańcuska-mi ozdobiéły gorsety. Hucułki sie nom doś widziały, ino ze ónécki mioły ze sukna, to doś ciężkawo wy-patruje, ale powysěj to ujdzie, ónyby ta i mogły być.

He, było tyz i gwaru, kie przyjechali nasi Pod-holanie. Zakopianie i Poroninianie nieśli sie jak har-nasie, a pon Krzeptowski (wiécie, ten syn Wojciecha z Banku) krocoł se na przodku i widziało sie mu, ze regimént prowadzi. Za niemi migali piórcyskami (bo-daś jaki parobek tego piórka nie uniesie) Śpisocy — a potém Orawa. Mielimy doś turbacyje z górolkami, bo ino sie cłek obeżroł i spuściół ją z ocu, to juz ja-ki Bojko, Hucuł abo i wojok uśmiechuwoł sie do niéj, telo sie im nase dziewcénta podobały.

Na występak kozdo grupa utończyła i uśpiéwoła doś. Poronianie z Zokopiańcami odegrali całe wesele, Ścownicanie przedstawyli „namówiny”, Łapsanie „zrę-kowiny”, Lipnicanie „cepowiny”.

W trzeci dzień Zjazdu Górskiego powieźli nos do powiatu leskiego, tam ludzie mieli Święto Pracy. Myślem se — święto, a tu robiom, kopiom groble, jakosto? Pytomy sie z p. Gąsienicą Szostakiem ludzi:

juz godoł dzisiok. I godoł jesce, ze bez jesień i zime sytkich bedom zywić, wiés? I dadzom na wiesne ziar-na na siocie.

— Na cémze bees siała? — mruknął posępnie gazda. —

— Ludzie nom pomoga wybrać te kamienie! — zakrzyknął Józusł — juz mi obiecoł i Stasek z Brzegu i Jasiek Stryków i insi. Ino trza sie chycić! Spożryjcie, jak hań robiom.!

Gazda zwolna odwrócił głowę ku pracującym sąsiadom. Rzeczywiście chwycili się roboty z ja-kąś nadludzką siłą, z desperackim uporem. Ale też z pod grubej warstwy kamieni ukazał się wąski skra-wek czystej, ledwie trochę przymulonej ziemi. Nawet obdarte i przygięte źdźbła żyta sterczały z niej żało-śnie. Nic z nich nie będzie — ale ziemi przybywa z godziny na godzinę.

Ale po chwili opuścił Bartłomiej głowę. Juści prowda, robiom, ale to lo psa tako robota... I tak nic z tego.

Gaździna bezskutecznie potrzasała ramieniem męża.

— Bartuś! Bartuś, ady podź!

Nie ruszył się. Nawet wtedy, gdy przypadł do jego ręki syn, prosząc, by wstał do roboty, przypomi-

„Coż to za święto macie?” A oni nom padają, ze u nik jest taki zwyk, ze dzie mają złe drogi gminne, to tam sie zejdom z pore wsi w jedném dniu i odrazu droge zrobiom i mosty pobudujom. W całym powiecie juz pono majom dobre drogi i za to im Liga Turystyki dała zadarmo walec drogowy, i pono mają być zwolnieni od podatku drogowego. Dyc to dobrze — medytujemy se — ale musi być sprawiedliwy podział pracy, zeby biédny nie robiół telo, co i bogaty.

Za tén walec, zeby sie odwdzięczyć, pracowało na drogach w tym dniu 20 tysięcy ludzi. Jedni kopali, drudzy woziéli siuter, zasypuwali, walcuwali i na wiecór fałatek drógi był gotowy. Dy i u nos na Podhalu sie robi, bo dzie zajdemy, cy do Obidowój, Zaskala, Małego Cichego, Murzasichla, cy Poronina, to robote widać, ludzie bez Święta Pracy drógi budujom i poprawiajom, na kielo ik stać.

Z taką medytacją wróciliśmy do domu. Moze sie ta jesce ftory obezwie z tyk, co byli na Zjeździe w Sanoku, moze pp. Gąsienica, Malinowski abo Cuły.

Swoj.

Listy.

MANIOWY, w sierpniu 1936 r.

Kochana Gazetko Podhala!

Od czasu wielkiej powodzi nie mogę spokojnie spać, bo ile razy deszcz pada, to myślę: no, dziś już po Maniowach, już nas zabierze. Tam, gdzie była targowica, Dunajec zrobił sobie wielkie koryto, no i pcha się na domy, mimo że ciągle paliki tam bije-

nając mu jego własne ojcowe słowa: „coby ziemie ostawić lepsom”...

Uśmiechnął się gorzko.

— Juści. Woda opadła — mrucał — domy odbudujom. Pola obsiejom. Syćko na nowo... na nowo. I ociec nieboscyk i dziadek, i fto ik tam wie... Coby ostawić ziemie lepsom...

Machnął ręką i zwiesił głowę. Wtedy dźwignął się Józus z nagłym postanowieniem:

— Mamusiu, ady niéma co cekać. Tatuś juz na nic. Jo bedem robiół! Przecie mi tatuś kozali. Musem sie przycynić, coby po mnie ostała ziem lo dzieci — dodał dumnie.

I chwycił za łopatę. Zachręścił twardy żwir i z chrobotem głośnym sypnął się w osłony wozu.

Coś drgnęło w sercu ojca. Ale nie podniósł głowę. Nie chciał widzieć, jak syn pracuje ciężko, jak się zona męczy.

— Niech ta! — myślał w złem zapamiętaniu — Niek robiom, niek sie dotropiom do ostatka! Prędzej skapiom i bedzie koniec sytkiemu.

Ale za każdym razem grochot zsypywanych do wozu kamieni padał mu na duszę bolesnym, kłującym ciężarem. Nie mógł tego słuchać. Poruszał się coraz niespokojniej.

my, ale on swoje, a my swoje. Muszę się więc uzalić, że z nami tu nie będzie dobrze, jak deszcz będzie długo padał, bo nas kiedy woda zabierze. A piszemy, pukamy wszędzie, gdzie się tylko da, nawet jak był P. Wojewoda, tośmy przed nim z P. Kier. Kastyakiem się uzalili, ale jakoś do dziś dnia cicho. Kawalek wyżej na granicy Maniów pod Hubą woda zabrała nam duży kawał gościńca i w tem miejscu chciała nas zalać. Drogę tę zaczęto naprawiać, ale po zrobieniu małej części robotę przerwano i na tem koniec. Tymczasem jeżdżą nam po zagonach, a jak prosimy o jakie wynagrodzenie, to nikt nas nie słyszy, a przecieź robią nam ogromną szkodę. Ostatni raz powiedzieli nam, że droga powiatowa pójdzie tak jak dawniej szła — no dobrze, ale ani jej nie robią, chociaż faszyna i kamienie koło niej już drugi rok leżą, ani nam za zagony nie płacą. Prosilibyśmy o pomoc w tej sprawie, by droga była dokończona i Dunajec uregulowany, a my żebyśmy mieli spokój i nie musieli się trapić o swoje gazdostwa.

Na końcu pozdrawiam wszystkich tych co do „Gazetki” piszą i proszę ich, by nie zapomnieli o tych, co ją czytają. Z Bogiem bywajcie!

Jakób Grywalski
sołtys z Maniów.

O pielęgnacji kopyt okutych.

Koń okuty musi używać dużo ruchu, gdyż ruch przyczynia się do dobrego krążenia krwi, a przez to znowu narasta róg silny i jednolity. Po każdej pracy należy koniowi oczyścić kopyta z gnoju i błota

Naraz w pewnej chwili usłyszał bolesny, ostry krzyk:

— Jezus!

To olbrzymi kamień, dźwigany z nadludzkim wysileniem przez Józusia, wysunął mu się z rąk i przygniótł nogi. Matka z krzykiem biegła ku niemu.

Chłop w mgnieniu oka zerwał się z pniaka i doskoczył do jęczącego chłopca. Silnym ruchem ramienia zepchnął kamień i chwycił syna w objęcia.

— Józus, dziecko moje! Coz ci to?

— Nic, nic... Ino mie przitłukło... Ale juz dobrze. Nic mi nie bedzie — bąkał wystraszony chłopak. —

Zkolei matka zaczęła tulić syna i oglądać jego nogi. Były silnie stłuczone i spuchnięte, ale kości całe.

A gdy pierwszy strach minął i Józus zrobił kilka kroków, kulejąc jeno conieco, Bartłomiej ukląkł na kamiennym ugorze. W tej chwili z wieży bliskiego kościoła rozległ się donośny głos dzwonu na „Anioł Pański”.

Było południe. Gazda odmówił głośnie modlitwę, powtarzaną przez żonę i syna, a potem przeżegnał się szeroko, splunął w garść — i sięgnął po łopatę.

(Koniec).

i umyć je przy pomocy szczotki zimną wodą. Aby uchronić kopyto od wysychania, dobrze jest po wyczyszczeniu i obmyciu posmarować je cienką warstwą tłuszczu — najlepiej niesolonym smalcem. Nie wolno używać surowej wazeliny i innych ciał gryzących (np. smar do osi), gdyż te wywołują zapalenie. Cienka warstwa tłuszczu chroni kopyta od utraty wody, którą róg w sobie zawiera i która nadaje sprężystość masie rogowej. Jeśli się smaruje tłuszcz na kopyto brudne, to po pewnym czasie tworzy się z tego silnie przylegająca twarda masa, a róg pod nią butwieje i kruszy się. Kto przez nieostrożność doprowadzi do tego, że powstała taka twarda masa na kopycie, musi ją usunąć zapomocą wilgotnych okładów lub ciepłych kąpiei. Zeskrobywać tego absolutnie nie wolno (nożem, szkłem ani raszpłą), gdyż usuwa się wprawdzie warstwę brudu, ale przytem i szkliwo kopyta, które w sposób naturalny chroni róg kopytowy od wysychania. Nie wolno używać okładów z łaźni, gdyż zawiera ono dużo mikrobów wywołujących rozmaite wrzody i ropienia. Strzałkę należy też dokładnie oczyszczać. Dwa razy w tygodniu należy umyć ją roztworem kreoliny lub lisolu, osuszyć, a następnie zasypać rowki strzałkowe sproszkowanym węglem drzewnym.

Postępując w ten sposób można uchronić kopyta przed gniciem strzałki.

J. Galler

lekarz wet.

Z Polski i ze świata.

Premjer Składkowski wydał list otwarty przeciwko kłamstwom i oszczerstwom niektórych odłamów prasy, mającym na celu zohydowanie rządu i jego pracy. Błoto, które rząd zdziera z pojedynczych wykrytych nadużyć, niektórzy dziennikarze chcą rozszerzyć na całe życie Polski. Rząd otwarcie i bezwzględnie czystymi rękami tępi nadużycia bez względu na osoby w grę wchodzące, ale też nie będzie pobłażał nieuczciwości słowa drukowanego. Pozostawia nadal swobodę krytyki rządu, ale będzie walczył o dobre imię życia publicznego w Polsce i nie pozwoli na kłamstwa i oszczerstwa. Do pomocy wzywa całą uczciwą prasę i opinię społeczną, tudzież ostrzega, że winnych oszczerczych artykułów i notatek będzie wysyłał do Berezy, gdyż inne środki nie pomogą.

Rocznica „Cudu nad Wisłą“ była w tym roku szczególnie uroczystością obchodzona. W całym kraju odbyły się oficjalne obchody, ponadto urządziły stronnictwa opozycyjne — jak ludowcy, narodowcy i inne — obchody w wielu miastach Rzeczypospolitej, połączone niejednokrotnie z manifestacjami politycznymi.

Szef sztabu armji francuskiej gen Gamelin przybył na kilka dni do Warszawy, aby złożyć wizytę gen. Rydz-Śmigłemu. Wizyta ta w połączeniu z rewi-

zytą gen. Rydza Śmigłego w Paryżu, zapowiedzianą na wrzesień, jest wyrazem ścisłego sojuszu łączącego Polskę i Francję, który nie osłabł mimo chwilowych rozdziewików. Jest też pewnem memento pod adresem agresywnych Niemiec. Dostojnego gościa francuskiego witała ludność entuzjastycznie. Ostatni dzień pobytu w Polsce poświęcił gen. Gamelin zwiedzaniu Krakowa i jego zabytków i w poniedziałek wieczorem wyjechał z powrotem przez Wiedeń do Francji. Podobno Francja zamierza udzielić Polsce pożyczki w wysokości miljarda złotych na uzbrojenie.

Nową partję rządową tworzy płk. Koc. Szczegóły organizacyjne osłonięte są dotąd tajemnicą.

Tegoroczne pielgrzymki na M. Boską Zielną na Kalwarię Zebrzydowską przybrały ogromne rozmiary. Przybyło tam około 150.000 pątników.

Wielkopolska zaofiarowała na F. O. N. 440 wagonów zboża.

We Lwowie i okolicy szerzy się nagminnie szkarlatyna i czerwotka. Trzeba uważać na czystość i tępić muchy, które przenoszą różne zakaźne choroby, a nawet powodują śmiertelne zakażenia przez ukłucia!

We Lwowie skonfiskowano w piekarniach 500 bochenków chleba, gdyż wykazywały mniejszą wagę niż 1 lub 2 kg, od 5 do 18 dkg na 1 kg. U nas przydałaby się również bardzo taka rewizja.

Z Berezy Kartuskiej zwolniono Dra Mecha, a po tygodniu Jelonkiewicza. Obecnie w Berezie niema ani jednego członka Stronnictwa Narodowego.

Nadużycia. Rząd tępi nadużycia. Aresztowano w Żninie na zlecenie prokuratora kierownika wydziału egzekucyjnego Urzędu Skarbowego w związku z nadużyciami wykrytymi w tym wydziale. Zawieszono w urzędowaniu naczelnika urzędu skarbowego w Kościanie. 12 funkcjonariuszy ze stacji Warszawa-Wschodnia oraz były sekretarz giełdy mięsnej w Warszawie, a ostatnio naczelnik wydziału w magistracie m. Gdyni zostali pociągnięci do odpowiedzialności za branie łapówek przy przewozie transportów mięsnych, 10 zł od każdego wagonu mięsa, tudzież pobieranie znacznie wyższych opłat manipulacyjnych. Działalność ich obejmowała Warszawę, Katowice, Kraków, Wilno i inne większe miasta. Akt oskarżenia w tej sprawie już wygotowano.

Afera p. Parylewiczowej zatacza szerokie kręgi. Już wstępne śledztwo zgromadziło 4 tomy aktów w tej sprawie. Opinia publiczna dowie się o wszystkim, nic nie będzie ukryte, ale musi się uzbroić w cierpliwość, gdyż dobro sprawy nie pozwala na ujawnianie wyniku dochodzeń aż do całkowitego ukończenia śledztwa, które prowadzi się w dalszym ciągu z całą energją, a które musi potrwać czas dłuższy. Dotąd udowodniono jej winy w kilkudziesięciu wypadkach. Wiele osób przybywa do sędziego Korusiewicza z ważnymi zeznaniami. Interwenjowała ona również u duchowieństwa katolickiego jak i u rabinów. Działalność jej obejmowała całą Małopolskę i Warszawę.

Hiszpanja w dalszym ciągu tonie w ogniu wojny domowej. Obie strony tępią się ze skrajną nienawiścią. Zapowiadają ogólnie bliski upadek Madrytu. Na wniosek Francji toczą się między państwami rozmowy na temat neutralności, której się dotąd nie przestrzega. Ostatnio 4-ej Polacy, oczywiście bez wiedzy rządu, lecieli na angielskich Fokkerach do Hiszpanji. Nie dolecieli jednak skutkiem katastrofy w południowej Francji.

I w Grecji przygotowywali się komuniści do wywołania rewolucji, żeby ująć w swe ręce władzę. Zapobiegł jej jednak zawczasu rząd, wprowadzając stan wojenny w całym kraju. Znosi się tam na rządy dyktatorskie jak we Włoszech.

Alpy Szwajcarskie stały się w b. roku terenem bardzo licznych katastrof turystów. Przyczyną tego są obfitsze niż zwykle deszcze.

W Anglii zdarzyła się wielka katastrofa w kopalni węgla w Batrosley, gdzie zginęło 38 górników.

We Francji uzyskały wreszcie kobiety prawo wyboru czynnego i biernego do parlamentu.

Niemcy coraz otwarciej występują z żądaniem zwrócenia im kolonij. Podobno i Polska ma zamiar zażądać przydziału kolonij. Tylko nie znalazło się jeszcze żadne państwo, któreby się zgodziło dobrowolnie na odstąpienie swych kolonij.

Na igrzyskach olimpijskich w Berlinie uzyskali polscy uczestnicy 3 medale srebrne i kilka brązowych.

Zbiory w Stanach Zjednoczonych Ameryki są bardzo słabe. Zbiór pszenicy zaledwie wystarczy dla nich samych, zaś zbiory kukurudzy tak niskie jak dziś były ostatnio w r. 1881. Skutkiem suszy brak paszy, co zmusi farmerów do przeznaczenia w najbliższym czasie dużej ilości bydła na rzeź. W związku z tem otwiera się dla nas możliwość eksportu mięsa do Ameryki, przedewszystkiem szynki w puszkach. Nasz przemysł rzeźniczy już się zajmuje tą sprawą.

W Sowietach również katastrofalny brak paszy. Rząd zachęca do przygotowywania paszy gałęziowej, t. j. suszenia gałązek z liśćmi, jako karmy dla bydła.

Kronika.

Osobiste.

P. Starosta M. Głut rozpoczął 17/VIII. 4 tygodn. urlop wypoczynkowy. Zastępuje P. Wicestarosta Dr. Tobiczky.

Ślub P. Mgra A. Skody, sekretarza Wydziału Pow. w Nowym Targu, z P. Prof. I. Olszenkówną odbył się dnia 8-go sierpnia b. r. w Będzinie.

P. Inż. M. Bezdek zawarł związek małżeński z P. I. Walentówną w dniu 15 go sierpnia b. r. w Krakowie - Podgórzu.

Na Wystawę Tur. Uzdrowską i Letniskową do Krakowa Wydział Powiatowy organizuje wycieczkę na dzień 29 i 30 b. m. Koszta w obydwie strony wynoszą 4.60 zł.

Zmiany na stanowiskach kierowników i nauczycieli szkół powsz. w powiecie następują zwykle w okresie wakacyj. W bież. roku notujemy nast. przeniesienia: Do Białej Wody p. St. Krupowa z pow. jędrzejowskiego, do Bielanki p. St. Szczaglówna, do Chabówki p. Zofja Samogyiowa, do Cz. Dunajca p. Z. Mosaniukowa, do Krempach pp. Papieżowie, do Łapszanki p. M. Jaskólski, do Łapsz Niżnych p. Fr. Duda, do Mizernej p. W. Jarzębińska, do Niedzicy pp. Piętowie, do Nowej Białej p. M. Żuławińska, do Ochotnicy D. p. Radoszowa Irena, do Ochotnicy Jamnego Nr. 1, p. J. Węgrzynkówna i p. H. Wyrostkowa, do Pieniążkowic p. J. Wojtanówna, do Ponie p. M. Kosturkiewiczówna, do Pyszówki p. Fr. Cieluchówna, do Rabki-Zdroju p. Br. Ziębowa i p. T. Zaczyńska, do Rdzawki p. M. Różycki, do Sieniawy p. E. Pietrusińska, do Skrzypnego p. H. Kowalska, do Sromowiec W. p. J. Kunówna, do Tylmanowej p. S. Pochwatówna, do Witowa p. L. Sosnowska, do Zakopanego (szkoła Nr. 1) p. kier. J. Ogorzałek, do Żalucznego p. Z. Ślusarkiewiczówna, do Zubrzycy D. pp. Łabudowie, do Kościeliska p. W. Piasecki, do Falsztyna p. A. Kłosówna. Resztę zmian podamy w następnym numerze.

Pracownicy Wydziału Powiatowego w Nowym Targu uchwalili opodatkować się na rzecz Funduszu Obrony Narodowej w wysokość 1% pborów brutto przez okres sześciomiesięczny.

Uzupełnienie kadr sekretarzy gminnych. Urząd wojewódzki zamierza uzupełniać kadry sekret. gminnych wzgl. ich zastępców. Kandydaci odpowiadający warunkom przewidzianym w rozp. M. S. Wew. z 19/VI 1936 (Dz. U. R. P. Nr. 48 p. 346) mają wносить podania do Urzędu Wojewódzkiego przez Wydział Pow. w N. Targu w terminie do dnia 7/IX b. m. Bliższych informacji zasięgnąć można w Wydziale Pow. pokój Nr. 8 i w Zarządach Gminnych.

Rada Powiatowa w Nowym Targu, Gminy oraz ludność powiatu nowotarskiego, pomnie doznanej pomocy w związku z klęską powodzi w r. 1934 ze strony ludności Polesia, postanowiły na wieść o klęsce nieurodzaju na Polesiu przeprowadzić na rzecz ludności tamt. województwa zbiórkę środków żywności, pieniędzy oraz paszy dla bydła. Zbiórka w tut. powiecie dała dodatne wyniki, bo zebrane gotówka, ziemniaki i inne artykuły spożywcze, spieniężone dały kwotę zł. 1.275.49, z czego na N. Targ przypada zł. 336.61, na ludność gmin powiatu 938.98 zł.

T-wo Przyjaciół Bukowiny w sierpniu b. r. obchodziło 10-lecie swej działalności. W Domu Ludowym p. J. Gałdyn przemówił o „przyjaciołach” Bukowiny, następnie wystąpiła młodzież Spisko-Orawska kształcąca się w Warszawie oraz dzieci góralskie z Bukowiny dały bogaty program gościom.

W sprawie Parku Narodowego w Tatrach toczyły się w tych dniach obrady w Zakopanem. Szczegółowe sprawozdanie o uchwałach podamy w następnym n-rze.

Muzeum Regionalne im. Wł. Orkana w Rabce-Zdroju jest otwarte przez cały rok i zwiedzać je można łącznie ze Starym Kościołem.

Zjazd Rzemiosła Podhalańskiego. Na konferencji podhalańskich przedstawicieli cechów i organizacyj rzemieślniczych pod przew. p. Chodorowicza z N. Targu uchwalono urządzić drugi z rzędu zjazd rzemiosła podhalańskiego, który odbędzie się 30 b. m. w Zakopanem. Postanowiono prosić o objęcie protektoratu zjazdu przez J. E. ks. metropol. Krak. Sapiechę, wojew. krak. Gnoińskiego, prezesa Zw. Rzemieślników Chrześc. R. P. posła Ant. Snopczyńskiego i p. posła Dra Jahodę Żółtowskiego, prezesa Izby rzemieślniczej w Krakowie. Do Komitetu honorowego postanowiono zaprosić wszystkich starostów podhalańskich, posłów, senatorów, burmistrzów oraz nacz. redaktora „I. K. C.”

Choroby zakaźne zwierząt zgłaszajcie w przeciągu 24 godzin od chwili zachorowania Sołtysom, Posterunkom P. P. lub Starostwu i wtedy możecie otrzymać zwrot części kosztów za padłe zwierze.

Zbiórka na Fundusz Obrony Narodowej w Podwilku w dniu 9/VIII dała pokaźny wynik, bo aż 89 zł 2 gr, z czego kwotę 51 zł złożyły miejscowe instytucje społeczno-oświatowe i inteligencja. — Do zbierania datków użył Komitet członków O. S. Pożarnej.

Poświęcenie sztandaru Ogniska Związku Podhalan w Rabce-Zdroju odbędzie się w dniu 23-go sierpnia b. r. Program uroczystości: W sobotę dnia 22 bm.: Capstrzyk muzyki góralskiej połączony ze spędem owiec z Lubonia. W niedzielę dnia 23 bm.: Godz. 8 ma: Zbiórka przed lokalem Urzędu Gminnego w Rabce. Godz. 9 ta: Uroczysta msza św. z okolicznościowym kazaniem i poświęcenie sztandaru. Po nabożeństwie wbijanie gwoździ do drzewca sztandaru i tarczy pamiątkowej oraz wpisywanie się do księgi pamiątkowej. Godz. 13 ta: Wspólny obiad dla delegacji i zaproszonych gości w restauracji „Turbacz”. Godz. 20 ta Akademia-Wieczornica podhalańska w parku zdrojowym (w razie niepogody w sali „Pod gwiazdą”), na którą złożą się: Odczyt prof. Zygmunta Lubertowicza, jednego z założycieli Zw. Podhalan Ognisko w Rabce. produkcje „Góralskiego Koła Śpiewackiego” z Rabki pod batutą p. Władysława Skowrońskiego, tańce góralskie, deklamacje i produkcje muzyki góralskiej braci Parów z Białego Dunajca.

Poświęcenie strzelnicy im. Włodzimierza Tetmajera, zbudowanej z inicjatywy Zw. Strzeleckiego przy wydatnej pomocy gromady i społeczeństwa, odbyło

się 2 sierpnia b. r. w Cz. Dunajcu. Aktu poświęcenia dokonał ks. kan. Łabędź; przemówienia wygłosili prezes pow. Z. S. p. insp. Mamczyński i mgr. W. Siuty. Starostwo reprezentował p. mgr. M. Wroński. Strzelnica będzie służyć związkowi W. F. i P. W.

Zebranie Rady Oddziału Pow. Związku Straży Pożarnych w N. Targu, zapowiedziane na dzień 20 VIII b. r. nie odbyło się z powodu małej ilości członków obecnych.

Dziki wybryki. W Odrowążu w nocy z 10 go na 11-go bm. nieznani sprawcy wycięli Michałowi Duszy „Jasicy” kilkuletni sad (16 drzew). Zaznaczyć należy iż przed dwoma laty w ten sam sposób wycięto 18 drzew Jachymiakowi. Ludność podejrzewa, iż są to ci sami sprawcy, którzy przed dwoma laty co noc spokojnej ludności wybijali okna, obcinali ogony koniom, a obecnie co pewien czas mszczą się na tych, którzy dopomogli Władzom do poskromienia dzikich wybryków. Ludność ufa, iż energiczny Posterunek Pol. Państwowej w Cz. Dunajcu dołoży wszelkich starań, by wykryć i ukarać sprawców.

W Odrowążu dnia 19/VII b. r. odbyła się piękna uroczystość 50 lecia małżeństwa Wincentego i Marji Dusza. Uroczystą Mszę św. odprawił syn „Młodych Państwa” ks. Józef Dusza, szereg pieśni wykonał chór K. S. M. Ż. Po nabożeństwie licznie zebrani goście złożyli życzenia Zaczynym Jubilatowi.

Na fundusz prasowy złożyli Wpp.: Inż. M. Bezdek 5 zł, Józef Magiera, rolnik 2 zł.

Odpowiedzi Redakcji.

P. SOŁTYS GRYWALSKI, MANIOWY: Regulacja odnogi Dunajca już w toku, naprawa drogi pod Hubą, jak nas poinformowano, rozpocznie się wkrótce.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Książki szkolne

zeszyty, ołówki, atramenty oraz wszelkie inne przybory szkolne i kancelaryjne w wielkim wyborze i po cenach konkurencyjnych, poleca firma

B. KOLBER mł.
Nowy Targ, Rynek 16.

Zgubiono koncesję piekarni w Kościelisku wydaną w r. 1927 przez Starostwo w Nowym Targu na imię **Andrzeja Stopki w Kościelisku Nr. 15.**

Adres Redakcji i Administracji: Nowy Targ, budynek Wydziału Powiatowego, drzwi Nr. 2.

Przedpłata w Polsce: roczna 4 zł, półroczna 2 zł, kwartalna 1 zł. w Ameryce rocznie 1.50 dol. — zagranicą rocznie równowartość — — 1.50 dol. am. — Rękopisów Redakcja nie zwraca. — —

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł, 1/2 strony 50 zł, 1/4 strony 25 zł, 1/8 strony 15 zł. Za jeden wiersz 1 zł, wyraz tłustym drukiem podwójnie. — Przy kilkurazowym ogłoszeniu bez zmiany do 50% opustu. —

Wydawca: Michał Balara.

Pismo redaguje Komitet.

Redaktor odpow.: Aleksander Bogdanowicz.

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego, Nowy Targ, Szkolna 8. Telefon 99.